Nr. 298. — **Rocznik XXI.** **Czwartek, 29 grudnia 1892.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku. Monachium, Norymberdze. Pradze, Strassburgu. Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na wszystkich pocztach w cesarstwie niemieckiém kwartalnie

marek 5.

W mieście Poznaniu w ekspedycyi naszéj

marek 4,

z odnoszeniem do domu

marek 4,50.

We wszystkich innych krajach prenumerata poznańska z dołączeniem kosztów portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia na urzędach pocztowych celem uniknięcia zwłoki w ekspedycyi.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenniku gazet w dziale Ilgim pod numerem 48.

Poznań, 28 grudnia.

Z bieżącéj chwili.

(Rozmaite wiadomości z Francyi. — Rumunia, jéj zewnętrzna i wewnętrzna polityka.

Liczba podejrzanych osobistości we Francyi powiększa się jak lawina wśród ciągłych zmian dekoracyi i sensacyjnych epizodów, przesuwających się jak w kalejdoskopie. Już dzisiaj nie ma pomiędzy politycznemi osobistościami, odgrywającemi w ostatnim czasie jakąkolwiek rolę publiczną, ani jednéj, na którąby nie padał cień korupcyi panamskiéj. Najbardziéj znane i wpływowe nazwiska są najwięcéj skompromitowane — a obok nich uwija się długi szereg przekupujących i przekupionych, takich, którym za milczenie, lub takich, którym za mówienie płacono brzęczącą monetą. Sami republikanie, chociaż większość ludzi się jeszcze splamionym „ideałem“ republikańskim, nie znajdają innéj drogi wyjścia z tego labirentu oszustw, tylko dyktaturę lub monarchią. Brak jednak dyktatora, któryby zajaśniał ponad wszystkiemi zużytemi wielkościami, któryby znalazł sympatyę i poparcie u ogółu wyborców. Constans, Clémenceux, Rouvier, Floquet, Freycinet, Carnot i t. p. skończyli już swoją karyerę, a naród szuka „wielkiego nieznajomego“, tego Quelqu'un, który ma mu przywrócić wiarę w uczciwość i sprawiedliwość.

„Gaulois“, jak nam telegrafują z Paryża, donosi, że Freycinet był u prezydenta Carnota i usprawiedliwiał przed nim schadzkę z p. Audrieux. Pytał on byłego prefekta policyi, na jakiéj podstawie wciągnięto nazwisko ministra wojny w rewelacye sprawy panamskiéj. Audrieux miał odpowiednie że nie podejmował on wycieczek przeciwko Freycinetowi i że nie posiada żadnych, Freycineta dotyczących, dokumentów. Freycinet oświadczył w końcu prezydentowi Carnotowi, że krok ten przedsięwziął, ponieważ przedewszystkiem osobistość ministra wojny winna być nienaruszoną.

Wiadomo, że w Paryżu panuje wielkie niezadowolenie wśród ludności i objawia się w formie demonstracyi ulicznych. Prowincya była dotychczas spokojną, lecz i tam wobec coraz nowszych odkryć zaczyna się lud burzyć w sposób niebezpieczny. „Libre Parole“ donosi naprzykład z Nantes, że na zebraniu wyborców, w którem wzięli udział deputowani Guillement i Sibille, wołano: „oddajcie nam pieniądze panamskie!“ i żądano rozwiązania Izby deputowanych. Bo ukończeniu burzliwego zebrania, wyborcy urządzali demonstracye uliczne przeciwko rzeczonym deputowanym. Jest to dopiero początek groźnego ruchu ludowego, nie ulegą jednak wątpliwości, że rozszerzy się on na całą Francyą i niebezpieczną przybierze postać dla rządów republikańskich.

Jak donosi „Figaro“, dr. Brouardel stwierdził, że Reinach otruł się i że truciznę zażył siedm do ośmiu godzin przed śmiercią. Wskutek tego wyniku badań lekarskich zażądają niewątpliwie obrońcy oskarżonych w sprawie panamskiéj, aby odroczono termin dochodzeń sądowych, naznaczony na dzień 10 stycznia p. r. Daléj ogłasza „Figaro“ sprawozdanie rozmowy pewnego reportera z p. Andrieux Podczas téj rozmowy miał Audrieux oświadczyć, że przed dwoma laty chciano otruć Korneliusza Herza i że przedewszystkiem Reinach nosił się z tym zamiarem.

Jeśli ktokolwiek wyniesie korzyść z obecnego chaosu we Francyi, to przedewszystkiem żywioły rewolucyjno-anarchistyczne. Czekały one tylko na taką sposobność, aby rozpocząć energiczną agitacyą i aby przedstawić rozkład „burżoazyi“ na podstawie wymownych faktów, stwierdzonych przez samą burżoazyą. Okolice, zamieszkałe przez klasę robotniczą, wylepiono formalnie plakatami. Treść ich obraca się wprawdzie w zaczarowanym kole utartych frazesów, ale frazesów silnych, tak silnych, iż przemówią choćby do najsilniejszych nerwów. Robotnicy! — czytamy — reakcya, która zawsze była stronnictwem złodziei i oszustów, wyzyskuje zbrodnie republikańskiéj burżoazyi. Robotnicy, zanurzcie w ściekach skazących i oskarżonych, bo wszyscy są zbrodniarzami, wszyscy wyzyskują robotników, aby nasycić swoje pożądliwości. Jedno tylko stronnictwo wychodzi czysto z tych nikczemności: socyalno rewolucyjni robotnicy. Godzina wybiła! Precz z burżoazyą — róbmy miejsce dla pracy!

Dzisiaj odbieramy jeszcze następujący telegram:

Paryż, 28 grudnia. „Figaro“ donosi, że podczas rewizyi biur Towarzystwa panamskiego znaleziono książkę kopiową Fontane'a, kompromitującą licznych deputowanych i senatorów. Książka ta zawiera wszelką korespondencyą pomiędzy Towarzystwem, Korneliuszem Herzem i Artonem, tyczącą się kroków przedsięwziętych w parlamencie. Daléj zawiera także nazwiska niektórych parlamentaryuszy, oraz żądania tychże i datę wypłaty pieniędzy.

Król Karol rumuński przyjmując w tych dniach adresy senatu i Izby deputowanych w odpowiedzi na mowę tronową, wyraził zadowolenie z powodu utrwalenia i ustalenia się stósunków w kraju i wysnuł ztąd najlepsze na przyszłość nadzieje. Jeżeli kiedy, to niezawodnie w obecnéj chwili mógł król dać wyraz takiemu zadowoleniu, nigdy bowiem wewnętrzne i zewnętrzne położenie Rumunii nie było w téj mierze pomyślniejszem, niż właśnie teraz, gdyż zatarg dyplomatyczny z Grecyą, nie może być uważany za czarny punkt na horyzoncie politycznym.

Do dodatnich i wielce pocieszających objawów, zaliczyć należy przedewszystkiem wzmocnienie uczucia dynastycznego, które objawiło się w sposób niepraktykowany dotychczas w Rumunii, przy obradach nad dotacyą dla następcy tronu, mającego wejść wkrótce w związki małżeńskie z księżniczką angielską. Obrady nad odnośnym wnioskiem, który wyszedł z inicyatywy Izb, były wogóle krótkie i ukończyły się uchwaleniem ogromną większością głosów dotacyi w sumie 300,000 franków rocznie. Nawet liberałowie, którzy niedawno jeszcze nie ukrywali swych antydynastycznych uczuć, opuścili tym razem opozycyjne stanowisko i wypowiedzieli w słowach gorących uznanie dla zasług, jakie zaskarbił sobie król Karol wobec kraju i jego mieszkańców. Również przebieg dyskusyi adresowéj, tak burzliwéj w latach poprzednich, był obecnie bardzo spokojny i poważny. Jako rzecz godną uwagi, należy zapisać ten szczegół, iż w przeciwstawieniu do obrad z lat poprzednich, nie podniósł się ani jeden głos za zbliżeniem się do Rosyi. Żywiące dla Rosyi sympatye t. zw. stronnictwo mołdawskie nie miało ochoty, czy odwagi ponowić swych hymnów uwielbienia dla mocarstwa po tamtéj stronie Prutu — więc też dyskusya nie przeszła na pole drażliwości politycznych. Zarzuty skierowane przeciw rządowi z powodu tak zwanéj „sprawy siedmiogrodzkiéj“ odparł minister spraw zagranicznych Lahovary w sposób, który znalazł pełen uznania odgłos w dziennikach węgierskich. Oświadczył on, że polityka gabinetu Catargiu na zewnątrz jest polityką pokoju i przyjaźni z sąsiadami, a byłoby zbrodnią, gdyby rząd rumuński popierał wichrzenia agitatorów siedmiogrodzkich i nabawiał tem samem kłopotu rząd węgierski. Wprawdzie Rumunia żywi sympatye dla pobratymców w Siedmiogrodzie, w Bukareszcie wszakże nie ma żadnéj zgoła politycznéj irredenty. Tym sposobem p. Lahovary potępił owe tendencye, jakie ujawniły się niedawno, zwłaszcza wśród uczącéj się młodzieży, na licznych zebraniach, na których uchwalano gwałtowne protesty przeciw Węgrom. Z dalszych wywodów ministra zdaje się wynikać, iż rząd rumuński myśli szczerze o zawarciu konwencyi handlowych i chce tém samém zamknąć okres wojny cłowéj, która, jak doświadczenie poucza, dała się we znaki przedewszystkiem saméj Rumunii.

Sprawy wewnętrzne znalazły należyte oświetlenie na jednem z ostatnich posiedzeń senatu. Starokonserwatywni i unioniści zamanifestowali swoją zgodność we ważniejszych sprawach i zadowolenie, iż oba stronnictwa mają swych przedstawicieli w gabinecie; oba téż uznają jednakową potrzebę reform, bez których nie mogłoby być mowy o podniesieniu kraju moralnie i materyalnie. Wprawdzie różnią się ich zapatrywania pod względem rozmiaru tych reform, różnice te jednak nie są tak znaczne, aby mogły dać powód do obawy, iż może być zamąconem dobre między niemi porozumienie.

---

* ***O wiedeńskim*** Nuncyuszu ks. Arcyb. *Galimbertim*, który ma być na najbliższym konsystorzu styczniowym mianowany Kardynałem, opowiada rzymski korespondent „Frankf. Ztg.“ następującą „ciekawą powiastkę“:

„W czasie swego pobytu w Berlinie z powodu 90 rocznicy urodzin cesarza niemieckiego spotkał się Galimberti osobiście z Windthorstem. Stósunek ówczesny pomiędzy centrum a kuryą, krótko po wyborach dokonanych pod hasłem siedmiolecia, nie był bardzo przyjazny, co się też uwydatniło wyraźnie w rozmowie obydwóch dyplomatów, prowadzonéj za pomocą tłomacza. *Z ust Galimbertego sypały się jak grad zarzuty na głowę sędziwego przywódzcy centrum*, a jakkolwiek działo się to w najprzyzwoitszéj formie i z wszelkim respektem przed gotowym zawsze do walki obrońcą interesów kościelnych, to jednak *Windthorst wzruszony był tem do łez*. Windthorst wiedział dobrze, że Galimberti mówił w ten sposób do niego nie tylko w swojem imieniu, lecz z polecenia wyższej instancyi. Galimbertiemu przesłano tego dnia rano z Wiednia telegram Kard. Rampolli, w którym były odpowiednie wskazówki, a który Nuncyusz pokazał przywódzcy centrum.“

Dalej opowiada ten sam korespondent:

„Galimberti pracował także usilnie nad tém, aby w sprawie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego pogodzić żądania rządu z pretensyami Polaków i może niezawodnie przypisać sobie tę zasługę, że rząd zgodził się zasadniczo na obsadzenie arcybiskupiéj stolicy w Poznaniu przez Polaka jeszcze zanim wyszukano odpowiedniego męża na to stanowisko.“

„Germania“ zauważa słusznie, że co do ostatniej zasługi, to mogłoby ją sobie przypisać więcéj osób. Korespondencya „Frankfurter Ztg“ pełna jest w ogóle błędów i nie zasługuje absolutnie na wiarę. Korespondent obraża w wysokim stopniu księdza Galimbertiego, przyszłego Kardynała — gdy mu przypisuje tego rodzaju zachowanie się wobec sędziwego Windthorsta, który też z pewnością nie byłby zniósł podobnego traktowania ze strony młodego dyplomaty. Korespondent powołuje się na telegram, który Galimberti otrzymać miał od Kardynała Rampolli, a który zawierać miał wskazówki co do jego zachowania się wobec Windthorsta. Galimberti był w Berlinie 23 marca 1887 roku w dniu urodzin cesarza Wilhelma I. Rampolla sam mianowany został 14 marca 1887 roku jako nuncyusz madrycki Kardynałem a w dniu 2 czerwca 1887 publikował „Osservatore Romano“ jego nominacyą na Kardynała-sekretarza stanu. A z drugiéj strony otrzymał Windthorst zaraz po wyborach dokonanych pod hasłem septenatu (20 lutego 1887 roku) urzędowy wyraz niezmiennego zaufania do niego Ojca św. Prosimy porównać te fakta z bajkami wymyślonemi przez żydowskiego korespondenta.

Allokucya Ojca św.
do świętego Kolegium.

Wedle zwyczaju rzymskiego i chrześciańskiego, na pamiątkę zwiastowania pokoju ludziom dobréj woli przez aniołów, zebrało się św. Kolegium Kardynałów w dzień wigilijny w pałacu Watykańskim, aby Ojcu św. złożyć hołd i życzenia. Uroczysta audyencya odbyła się w sali tronowéj. Poprzednio Ojciec św. w swych apartamentach prywatnych odbierał życzenia swych tajnych podkomorzych. W imieniu zebranych przemówił dziekan św. Kolegium, Jego Em. Kardynał Monaco La Valetta, który zbliżywszy się do stóp tronu pontyfikalnego, odczytał adres, którego osnowę można streścić w następujących słowach:

W przededniu 50 letniéj rocznicy święceń biskupich Waszéj Świątobliwości święte Kolegium Kardynałów podwaja przy sposobności uroczystości Bożego Narodzenia życzenia wszelkiego rodzaju, które składa, aby Bóg zachował długo Waszą Świątobliwość i pocieszał Go coraz obfitszemi błogosławieństwami. Dziękujemy dobroci Boskiéj za dobra, jakiemi obdarzał Waszą Dostojną Osobę i prosimy Go, aby raczył je sto razy pomnożyć jeszcze, przekonani, iż błogosławieństwa, których udziela Głowie Kościoła, spływają na wszystkich jego członków. Życzenia nasze łączymy z temi życzeniami, które Wasza Świątobliwość wyraził z tak wymowną troskliwością niedawno temu; prosimy, aby zbłąkani synowie Kościoła powrócili na łono swéj matki, aby ludy, skupiające się w koło niéj, zbierały z tego zbliżenia się obfite owoce sprawiedliwości, pokoju, szczęścia i uświęcenia. We wszystkich czynach Waszego pontyfikatu świat cały widzi i podziwia cel Waszéj gorliwości apostolskiéj, którym jest wyrwanie ludów chrześciańskich ze szponów téj straszliwéj tendencyi, jaką im podsuwają władze ciemności, sprawczynie kłamstwa, tendencyi do zaniedbywania, co więcéj do gardzenia pomocą, udzieloną społeczeństwu całemu ku zbawieniu przez Boskiego Odkupiciela. Pomimo tych wszystkich usiłowań burza wzmaga się coraz straszliwsza i chciałaby, gdyby to było możliwe, obalić łódź Piotrową. W wielu duszach wiara zaćmiewa się, gaśnie miłość, młodzież dorasta zatruta jadem błędów i występków, pobudzana do nienawiści własnéj swéj Matki, Kościoła świętego. Słowem nie zaniedbano niczego, aby zmazać imię chrześciańskie. Mówca wspomniał daléj encykliki Ojca św. i ostatni list jego pasterski do ludu włoskiego, mający na celu utrzymanie wiary św. w sercach tego ludu i wypowiedział życzenia św. Kolegium Kardynałów, prosząc o błogosławieństwo apostolskie.

Ojciec św., powstawszy, odpowiedział głosem wzruszonym, lecz pewnym i donośnym w następujących słowach:

Przy zbliżającym się roku jubileuszowym Naszego święcenia biskupiego i przejęci więcéj, niż kiedykolwiek myślą o rachunku, jaki zdać mamy Przedwiecznemu Pasterzowi dusz, pragnęlibyśmy, aby Bóg miłosierdzia raczył błogosławić, urzeczywistniając je, życzeniom wyrażonym dzisiaj przez święte Kolegium, zwłaszcza w części, która nie dotyczy bezpośrednio Naszéj osoby, lecz dostojnego urzędu, który piastujemy. Gdyby podobało się Panu udzielić temu urzędowi obfitości owoców, któréj Nam co dopiero życzono, osiągnęlibyśmy najwyższy cel Naszych zamiarów i otrzymalibyśmy najszlachetniejszą koronę, jakiéj życzyć można czujnéj troskliwości pontyfikatu już długiego. Ale jeżeli Naszém zadaniem jest zasiewać i uprawiać, to wiele ważniejsze dzieło, użyznianie dobrego posiewu, należy całkiem do Boga, który zastrzega sobie środki i chwilę.

Tymczasem, jak powiedziałeś, książę Kardynałe, burza się wzmaga. Na nieszczęście tak jest: jeżeli się choć trochę przypatrzy Europie współczesnéj pod względem religijnym i moralnym, aż nazbyt widocznem jest rozpasanie burzy, brzemiennéj w zniszczenie i ruiny; a owe ruiny i owo zniszczenie znajdą koniec i środek skuteczny tylko w mocy naprawiającéj téj samej instytucyi Bożkiéj, którą się nierozważnie czyni przedmiotem największych zniewag. — Wśród takich okoliczności przypominamy Wam posłannictwo dane przez Chrystusa Pana Piotrowi świętemu i Apostołom: *euntes... docete omnes gentes*, idźcie i nauczajcie wszystkie narody, a My na ludy całego świata rozciągamy Naszą opiekę i Naszą gorliwość. Obowiązek Naszego urzędu i szczera miłość dla ojczyzny zwróciły w ostatnim czasie Nasze oczy na położenie moralne naszego półwyspu; pod żarzącemi jeszcze popiołami politycznych tleją zbrodnicze dla dusz zamiary i to głównie za przyczyną niegodziwéj sekty, która nie była i nie będzie nigdy szczerą przyjaciółką ludu, ponieważ jest nieprzyjaciółką Boga. W innych okolicznościach zaznaczyliśmy podziemne knowania i zręczne przebiegi wolnomularstwa. Niemniéj wydało Nam się dobrém podnieść jeszcze głos w téj saméj sprawie w ostatnich czasach, widząc, jak swobodne pole działania ma owa sekta zbrodnicza do spaczenia serc i umysłów, widząc jéj upór i jéj pychę, godną ducha złego, który ją zrodził.

(Dokończenie nastąpi.)

W sprawie konwiktów gimnazyalnych.

Wiadomo już, że Najprzewielebniejszy nasz Arcypasterz poruszył na kongregacyi dziekanów sprawę konwiktu gimnazyalnego i w wymownych a gorących słowach wykazał nieodzowną potrzebę takiego zakładu dla naszéj dzielnicy. Nie możemy ani marzyć o tem, do czego zdążają katolicy niemieccy, aby przy każdem gimnazyum katolickiem utworzyć osobny konwikt, w którymby ubodzy, utalentowani uczniowie za darmo, lub też za bardzo małą opłatą otrzymywali wikt i naukę; za to wytężmy wszystkie siły i wdzięczni Najprzewielebniejszemu księdzu Arcybiskupowi za inicyatywę w téj sprawie dołóżmy wszelkich starań, aby mógł plan swój przeprowadzić jak najwcześniéj i choć jeden założyć konwikt w stolicy Księstwa, pod Swojem czujnem i bacznem okiem. Mamy wprawdzie zacne Towarzystwo Pomocy Naukowéj Imienia ś. p. Karola Marcinkowskiego, które rozdziela bardzo piękne stypendya pomiędzy uzdolnioną młodzież; ale stypendya te dostają się ekspektantom zwykle dopiero po dłuższem uczęszczaniu do gimnazyum i tylko wtedy, gdy uczyni się zadość wszystkim warunkom, od których udzielanie stypendyum zawisło. Tak więc są te stypendya bardzo pożądanym, ale bądź co bądź niepewnym darem, — konwikt natomiast stoi zdaniem naszem wyżéj od stypendyum, gdyż w konwikcie znajduje wychowaniec odpowiednie utrzymanie i opiekę. Nie trapi go tam troska o wyżywienie się: główną rzeczą jest uczciwe prowadzenie się, religijność i pilność w naukach. Dla tego wyszło już z konwiktów tyle duchowych sił, które się stały dumą dla rodziców i podporą społeczeństwa.

W sąsiednim nam Śląsku Górnym istnieje już taki konwikt w Bytomiu, ale to nie wystarcza — i dla tego wystąpił obecnie z projektem założenia drugiego konwiktu przy katolickiem gimnazyum w Gliwicach dawniejszy nauczyciel religii przy tem gimnazyum, dziś proboszcz w Pyskowicach, ksiądz Chrząszcz. Projekt ten zyskał uznanie wpływowych ludzi. Na dwóch zebraniach, z których pierwsze odbyło się dnia 1 grudnia r. b., poddano szczegółowym obradom statuta ułożone przez ks. dr. Chrząszcza, a w dniu 19 grudnia doprowadzono sprawę szczęśliwie do końca.

Ze względu na poruszoną i u nas myśl założenia konwiktu i wynikające ztąd zainteresowanie się powszechne tą sprawą, podajemy poniżéj przyjęte w Gliwicach statuta:

Stowarzyszenie składkujące celem założenia konwiktu dla ubogich uczniów gimnazyalnych w Gliwicach. A. Cel. § 1. Stowarzyszenie ma za cel zebranie tylu funduszów, iżby z nich można założyć konwikt dla biednych uzdolnionych uczniów katolickiego wyznania przy gimnazyum w Gliwicach. B. Fundusze. § 2. Fundusze zbierają się a) za pomocą regularnych składek członków. Składka roczna wynosi 3 m.; b) za pomocą darowizn i innych przekazów. § 3. Kto zapłaci jednorazową nadzwyczajną składkę w kwocie najmniéj 100 m., zapisany zostanie jako członek honorowy do osobnéj księgi, tak zw. „złotéj“. § 4. Stowarzyszenie rozpoczyna swe działanie od 1 stycznia r. 1893. W lutym ukaże się drukowane sprawozdanie z czynności Stowarzyszenia i rozesłane zostanie do wszystkich członków. C. Organizacya. § 5. Do zarządu

należą: 1) Przewodniczący ks. dziekan Russek z Rachowic; 2) zastępca przewodniczącego ks. prob. Buchali; 3) kasyer ks. dr. Chrząszcz; 4) sekretarz nauczyciel wyższy Hahnel i 5) zastępca sekretarza właściciel ziemski dr. Heisig; 6—9) czteréj ławnicy: ks. prob. Bertzik, praktyczny lekarz dr. Kempa, ks. prob. Ledwoch, adwokat Schwarz. § 6. Zarząd uzupełnia się przy wystąpieniu jednego z członków przez kooptacyą. § 7. Zarząd zbiera się na zaproszenie przewodniczącego na wiosnę i w jesieni, a oprócz tego, ilekroć przewodniczący uzna to za potrzebne. § 8. Zarząd wzywany bywa na posiedzenia piśmiennie. Przy głosowaniu rozstrzyga większość, przy równości głosów głos przewodniczącego. § 9. Konwikt nie ma być otwarty, dopóki się nie zbierze przynajmniéj 30,000 marek. Zarząd winien się postarać o pozwolenie na otwarcie konwiktu u władzy duchownéj i świeckiéj. Zwołane przez zarząd walne zebranie rozstrzygnie o tém, kiedy konwikt ma być otwarty. § 10. O przyjmowaniu nowych członków rozstrzyga walne zebranie. § 11. Zapisywać na członka można się u przewodniczącego i u każdego członka zarządu, który o tém donosi przewodniczącemu. § 12. Gdyby walne zebranie zadecydowało, że cel stowarzyszenia nie da się osięgnąć, natenczas rozporządza o nagromadzonym majątku stowarzyszenia, stósownie do celu stowarzyszenia, osobna komisya, składająca się z następujących panów: księdza dziekana dekanatu gliwickiego, z miejscowego katolickiego proboszcza, z katolickiego gimnazyalnego nauczyciela religii i z katolickiego dyrektora gimnazyum. Przy równości głosów decyduje głos przewodniczącego.

Majątek Towarzystwa wynosi dotychczas 2514 marek, z których 2000 zebrał ksiądz dr. Chrząszcz.

Obecna chwila.

Pod powyższym nagłówkiem znajdujemy w „Revue des deux Mondes“ artykuł pana Vogüé, który we Francyi wielkie wywołał wrażenie. Określiwszy rolę, jaką odgrywa pieniądz w społeczeństwie współczesnem, autor wykazuje jak płonną jest nadzieja tych, którzyby chcieli skorzystać ze skandalów panamskich, aby obalić rząd obecny. Uzyska się od ludu francuzkiego — powiada on — wszystko, byleby nie zrzeczenie się wyrazu rzeczypospolitéj, ponieważ w te sylaby mistyczne złożył on tę odrobinę idealizmu, która mu pozostaje, t. j. jedyną siłę, którą może zużytkować na swą korzyść na wewnątrz, na swą obronę na zewnątrz. Przeniósł on na ten dogmat przywiązanie, lojalność, niewinną serdeczność, którą jego ojcowie obdarzali rodziny królewskie. Mówi on jak owa osobistość z „Lorenzaccio“ Musseta: „Rzeczpospolita — potrzeba nam tego słowa. A choćby to tylko było słowo, jest to zawsze coś, ponieważ narody podnoszą się, skoro ono zabrzmi w powietrzu.“

Pan de Vogüé nie sądzi, aby w rewizyi konstytucyi można znaleźć lekarstwo na złe obecnéj chwili. Najlepszą konstytucyą jest ta, którą się posiada, byleby jéj strzegły ręce silne i zręczne. W obecnéj wieży Babel Francya chce stanowczego kierownictwa, a oczekuje go ze strony męża, którego każdy szuka; nie żołnierza awanturniczego albo polityka bez skrupułu, lecz opatrznościowego nieznajomego, przekonywającego jak Gambetta, organizatora jak Bonaparte, uczciwego jak Waszyngton.

Carnot ma jednę wadę, że nie zna swéj siły. Jest on dla całego ludu francuzkiego mężem Wystawy i Kronsztatu, przyjacielem cara i uczciwym na wskroś człowiekiem, w czasie, kiedy każdego traktuje się jako złodzieja. Konstytucya daje mu władze więcéj, niż wystarczające do rządzenia.

„Przypuśćmy, że przy najbliższem przesileniu — powiada p. de Vogüé — kiedy się jeszcze o kilka stopni niżéj niżéj zstąpi w głąb anarchii, prezydent Rzeczypospolitéj zechce wreszcie rządzić i uspokoić kraj, że utworzy gabinet z finansistów z łona senatu lub z zewnątrz, uzbrojonych w dekret rozwięzujący Izby: jeżeli ci ludzie będą jeszcze nieznani, cóż to szkodzi, chodzi tylko o to, aby byli kompetentnymi w odnośnéj administracyi. Założyłbym się o to, co mam najdroższego na świecie, że po podobnym czynie kraj za radą, udzieloną w imię prezydenta, przysłałby mu ogromną większość, giętką w ręku szefa państwa...

„Wołanoby, że to jest *coup d'Etat*, że to władza osobista; ale lud, widząc kierownictwo jasne i energiczne, zgodziłby się w nadziei otrzymania rządu.

„Kiedy Chrystus Pan wypędzał przekupniów ze świątyni, żydzi nie opierali się Jego interwencyi, ale pytali Go: jaki znak dajesz nam na twą władzę? Jest to ostatnie słowo polityki ludzkiéj; ludzie nie żądają już cudów, ale wymagają zawsze znaku posłannictwa, a tym znakiem we Francyi jest dzisiaj wola. Kiedy przywódzca działa z świadomością swéj odpowiedzialności, lud rozgrzesza go nawet wtenczas, gdy postępuje błędnie, gdy nieszczęśliwy. Potępia go, choć niewinny, gdy jest bezczynny. Czyż nasza nadzieja ma spełznąć na niczem? Wtenczas lud zacznie znowu marzyć o „nieznanym.“

W dniu, w którymby władzę złożono w ręce zdolne, nie zużywałaby się ona już twierdzi pan de Vogüé, wśród drobnych zdarzeń, które drażnią opinią; pełniłaby ona śmiało, systematycznie cztery wielkie zadania, jakie nakłada na Francyą moment historyczny. „Nasamprzód zadanie podniesienia narodu jest już szczęśliwie rozpoczęte; następnie zadanie kolonialne, organizacya tego nowego państwa, kolonie same bowiem mogą jedynie dać Francyi wentyl bezpieczeństwa, konieczny dla jéj potrzeb ekonomicznych, dla usunięcia i pożytecznego spotrzebowania żywiołów burzliwych; następuje zadanie społeczne; potrzeba nie już ustaw okolicznościowych, lecz rozumnego przerobienia kodeksu Napoleona, owego wspaniałego pomnika epoki, któréj potrzeby zaspokajał, niedostatecznego dla naszych czasów, których przeobrażeń radykalnych nie mógł przewidzieć. Ten kodeks nie odpowiada już wymaganiom obecnego życia społecznego, zorganizowanego na innych podstawach przez wybicie się na wierzch demokracyi, rozwój kredytu, wielkiego przemysłu, wielkich wynalazków; ustanowiony, by chronić własność, czeka on na konieczne uzupełnienie: na kodeks, chroniący pracę; najeżony formalnościami, które biednym czynią trudnemi wszystkie czynności, które należałoby im się ułatwiać, sprzeciwia on się uproszczeniu i przyspieszeniu sprawiedliwości w reformach — jakich już żądał Gambetta przed dwunastu laty w swéj mowie w Belleville. — Wreszcie zadanie pokojowe, zakończenie walk religijnych; czas nagli, jeżeli się chce korzystać z umiarkowania i dobréj woli genialnego papieża, który rozumie granice możliwości we Francyi; sprawiedliwa władza powinna łączyć wykonywanie wolności rzeczywiście potrzebnéj, wolności myśli i szacunku winnego wierze większéj liczby, z tradycyą narodową, z tradycyą całego świata chrześciańskiego. Mówię szacunku, a nie tolerancyi: słowo to nie jest francuzkiem w tem znaczeniu; toleruje się tylko złe; nikt nie będzie zaś utrzymywał, że religia jest złem. Nie twierdzę bynajmniéj, że to ostatnie zadanie jest łatwem; można zostać zwyciężonym chcąc je spełnić: lecz kto się będzie obawiał zabrać się do niego, ten nie będzie miał ani zaufania ani szacunku potrzebnego do rządzenia; jestto krok trudny, jestto zatem krok, który należy uczynić najprzód, aby módz wydać sąd o całym dalszym pochodzie. Jestto próbą, w któréj przyjaciele i nieprzyjaciele śledzą człowieka mężnego, tego, który nie będzie uciekał przed burzami, który natchnie ufnością innych dla tego, że będzie miał ufność sam do siebie.“

Czy Francya znajdzie tak dzielnego męża, jakiego jéj życzy p. de Vogüe?... Wszyscy przyjaciele tego szlachetnego narodu przyłączą się do tego życzenia i podzielą tę nadzieję.

Niemcy.

* *Berlin*, 27 grudnia. Pierwsze posiedzenie Izby deputowanych sejmu po wakacyach Bożego Narodzenia wyznaczono na 10 stycznia godz. 12 w południe.

— Z Berlina piszą do hanowerskiego „Cour.“, że cesarz, który nie łatwo udzielił przyzwolenia, aby w projekcie wojskowym proponowano skrócenie służby wojskowéj na dwa lata, miał niedawno wyrazić się niedwuznacznie w tym sensie, iż chce wysnuć wszelkie następstwa trzyletniéj służby, jeżeli parlament nie przyjmie projektu rządów związkowych w głównych jego punktach.

— *Wspólnik* Loewego, pozasłużbowy podpułkownik Kühne, wniósł po ukończeniu procesu Ahlwardta — jak stwierdza „Freis. Ztg.“ — o ustanowienie sądu honorowego przeciwko sobie. „Allg. R C.“ natomiast donosiła, iż ministerstwo wojny zarządziło honorowe śledztwo przeciw p. Kühnemu.

— *Pisma niemieckie* donosiły, że następca tronu ma niebawem wstąpić do gimnazyum w Kilonii. Tym pogłoskom zaprzecza „Nordostsee Zeitung.“

— Przyszłe wybory do sejmu — jak się dowiaduje „Nationallib. Corresp.“ — mają się w każdym razie odbyć wedle przepisów obecnéj ustawy wyborczéj. Nowa ustawa ma zatem być prawomocną dopiero przy wyborach w 1898 r.

— Do parlamentu nadszedł projekt, dotyczący interesów na spłaty i lichwy, jako też projekt, odnoszący się do uzasadnienia rewizyi obywatelskich sporów prawnych.

— O misyach katolickich w Ugandzie nadchodzą zasmucające wiadomości do Europy. Biskup Hirth ogłosił list pasterski, dotyczący rozpaczliwego położenia katolików w Ugandzie. Są oni ograniczeni na prowincyą Buddu, w któréj obecnie sroży się zaraza. Tysiące z nich pada ofiarą głodu, błąkając się po bagnach i lasach, wystawieni na napaści Mahometan, którzy owładnęli trzy prowincye. Równocześnie usiłują protestanci nakłonić katolickich przywódców do odstępstwa. Obcowanie misyonarzy z katechumenami uniemożliwiają Anglicy, misyonarze zaś sami muszą znosić największe upokorzenia. Biskup przedstawia także tortury, na jakie jest wystawioną księżniczka Sara, by ją odwieść od katolicyzmu.

— Wedle informacyi „Voss. Ztg.“ podał się podróżnik afrykański, dr. Zintgraff, do dymisyi, ponieważ zapatrywania jego co do przeprowadzenia ekspedycyi nie znalazły posłuchu w urzędzie spraw zagranicznych.

Rosya.

* Z Petersburga donoszą, że komenderującym jenerałem 5 korpusu armii (korpusu warszawskiego) zamianowanym został jenerał-porucznik Timrot w miejsce jenerała Swistunowa, dymisyowanego z powodu bójki z komendantem dywizyi Riesenkampfem. Jenerał-porucznik Karol Aleksandrowicz Timrot jest z pochodzenia Finlandczykiem i był przez dłuższy czas szefem sztabu jeneralnego w Finlandyi, gdzie podobno jest bardzo popularnym. Timrot ma dopiero lat 59 i nie brał udziału w żadnéj z rosyjskich wojen. Nominacya jego wywołujo pewne zdziwienie, nastąpiła bowiem z pominięciem właściwéj kolei awansu.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 28 grudnia.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król mianował radzcę rejencyjnego Wiesanda w Bytomiu landratem powiatu bytomskiego.

* *Strzelno*, 27 grudnia. Dnia 5 stycznia 1893 roku odbędą się w Strzelnie o godzinie 11 przed południem na sali pana Medona, wybory do sejmiku powiatowego strzelińskiego z gmin wiejskich wszystkich trzech obwodów komisarskich. Dotychczasowymi deputowanymi byli: z I obwodu strzelińskiego p. Matczyński z Ostrowa, z II obwodu Niemiec Witrz, gospodarz z Małego Sławska a z obwodu kruświckiego, pan poseł Józef Grabski ze Skotnik. Spodziewać się należy, że tym razem wybrani zostaną wszyscy trzej Polacy, gdyż Witrz wybrany został tylko naszą nieoględnością. Kandydatami są naturalnie dotychczasowi nasi deputowani. W miejsce Wirtza kandydata dotąd nie mamy. Byłoby rzeczą pożądaną, aby nasz wyborczy komitet powiatowy powziął w téj sprawie jaką uchwałę.

* **Wczoraj** na zakończenie czterdziestogodzinnego nabożeństwa w kościele pofranciszkańskim przybył Najprzew. ks. Arcypasterz i był obecnym na nieszporach, które odprawił ks. oficyał Lüdke z Pelplina, wraz z procesyą. Kazanie w końcu nieszpór wygłosił JW. ks. kanonik Jedzink.

* „**Czas**“ krakowski powtarza w ostatnim numerze na naczelnem miejscu w całéj rozciągłości nasze uwagi, wywołane przedświątecznemi egzaminami z prywatnéj nauki języka polskiego.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w środę komedya Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Teść“ i operetka Offenbacha „Bęben.“

Ceny zniżone.

W czwartek na benefis pani Łaskiéj operetka Lecoqua „Pani Angot“.

Benefis pani Łaskiéj, która od pierwszego występu na scenie naszéj zdobyła sobie przychylność powszechną, polecamy względom Publiczności naszéj. Niezrównaną téż okazała się artystka w rolach operetkowych, które przedstawiała, występując wszędzie z miarą i prawdziwym artyzmem. Nie wątpimy téż, że benefis ten będzie téż rzeczywistą nagrodą za jéj sumienną a wytrwałą pracę.

W sobotę po raz 35 obraz historyczny przez Lasotę z muzyką . . .: „Kościuszko pod Racławicami“.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Z dniem 1 stycznia 1893 r.** obowięzuje prawo, wedle którego osoby zatrudnione w procederze handlowym z pensyą nie ponad 2000 marek, podlegają przymusowemu zabezpieczeniu się na przypadek choroby, jeżeli prawa objęte artykułem 60 kodeksu handlowego zostały im przez zrobiony układ zniesione lub uszczuplone.

W Poznaniu istnieje od przeszło 7 lat zasiłkowa kasa chorych personału w handlach i aptekach a będąca pod nadzorem władzy rządowéj.

Kasa ta odpowiada najzupełniéj prawu z dnia 10 kwietnia b. r. i należenie do niéj uwalnia od przymusowego zgłaszania się do miejskiéj kasy chorych.

Składka miesięczna wynosi
w I klasie m. 1,20
w II klasie m. 0,80
wybór klasy jest dowolny.

Prócz lekarza, apteki i wszelkich środków potrzebnych do wyleczenia, otrzymuje chory w razie niezdolności do pracy przez przeciąg 13 tygodni
w I klasie m. 1,50 dziennie
w II klasie m. 1,00 dziennie
a na przypadek śmierci wypłaca się jednorazowe wsparcie
w I klasie m. 45
w II klasie m. 30

Zgłoszenia jak najwcześniejsze jeszcze przed 1 stycznia przyjmuje i udziela wszelkich informacyi skarbnik rzeczonéj kasy p. W. Adamski w Bazarze.

* **Chorób** zakaźnych zameldowano w zeszłym tygodniu na policyi: 4 przypadki żarnic, 1 szkarlatyny i 3 dyfteryi, z których 2 śmiertelne.

* **Komisya kolonizacyjna** wybudowała, według „Pos. Tagebl.“ w ciągu r. 1892 kosztem fiskalnym 13 nowych szkół elementarnych, 12 ewangelickich i 1 katolicką (w Sławoszewie w pow. jarocińskim). Niebawem ma stanąć jeszcze 7 szkół podobnych. — Z wczorajszego i dzisiejszego doniesienia widoczna, że przeważnie idzie o protestantyzowanie dzielnic polskich.

* **Polowanie** na zające oraz bażanty, głuszce, cietrzewie, kończy się w obwodzie rejencyi poznańskiéj z dniem 22 stycznia 1893.

* **Kościan.** Przedstawienie noworoczne Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie odbędzie się na sali Hotelu „Wiktorya“ w niedzielę dnia 1 stycznia 1893. Odegranem będzie „Surdut i siermięga“, obraz dramatyczny w 3 aktach ze śpiewami Gutowskiego i „Nowy Rok“, krotochwila w jednym akcie ze śpiewami Jasińskiego. Dochód przeznaczony na tutejszy Zakład Sióstr Miłosierdzia. Biletów wcześniéj nabyć można w Hotelu „Wiktorya.“ Otwarcie kasy o godzinie 6, początek o godzinie 7 wieczorem. O liczny udział uprasza gorąco

Zarząd Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie.

* **Rogoźno.** W dniu 1 grudnia podczas ogólnego spisu inwentarza żywego naliczono tu: 238 koni, 6 osłów, 528 sztuk bydła rogatego, 158 owiec, 442 sztuk trzody chlewnéj, 272 kóz i 112 uli.

* **Toruń.** Z Pietrzwałdu w powiecie sztumskim donoszą, że nauczyciel tamtejszy nie mówi słowa po polsku, choć dwoje tylko dzieci niemieckich ma w szkole. W kościele śpiewają dzieci po polsku pod dyrekcyą tego samego nauczyciela, grywającego na organach. Widać z tego, jakie wprost niepojęte stósunki ten powszechny brak nauczycieli umiejących po polsku wyradza. — Kandydatem polskim na powiaty starzgardzki i kościerski przy blizkich wyborach do parlamentu niemieckiego w miejsce ś. p. Kossowskiego, — jest pan Michał Kalkstein z Klonówki, który przez dłuższy szereg lat powiaty te już zastępował. Ze strony niemieckiéj, choć wiedzą, że tam głosy niemieckie bardzo a bardzo w mniejszości, stawiają konserwatyści landrata Englera z Kościerzyny. Wyborcy nasi powinni o tem pamiętać, aby czasem przez zbyteczną ufność w polską większość nie zaniedbywali się i nie opuszczali przy głosowaniu, bo wtedy zamienićby się mogli w mniejszość. — W Małem Czystem powiatu chełmińskiego założono mniéj więcéj przed czterema laty osobną szkołę ewangelicką, w któréj nigdy wiele dzieci nie było. Teraz jest ich tylko 13. To téż rejencya znosi szkołę tę zupełnie i dodaje do tamtejszéj katolickiéj drugą klasę. Niech się

(26)

Syrena.

Poemat w 10 pieśniach.

Napisał

Igor.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 292.)

Pieśń VII.

U wód.

Wody! szlachetne, zdrowiodajne wody!
Dziw, że nikt dotąd hymnu, ani ody
Na cześć nie śpiewał waszą, choć poecie
Bogaty wątek do pieśni dajecie.
Strasznie-bo szara ta przędza żywota,
Którą człek w domu bezustannie mota,
Tak, jak ją nałóg, co zapleśnia ducha,
Lub obowiązku dłoń uprzędzie sucha.
Wy zaś powietrzno-wodne uzdrowiska,
Jesteście wstęgą, która barwnie błyska
I w jednostajne domatorów życie
Świetnego blichtru źdźbła strząsa obficie.
U waszych źródeł pijąc kubkiem zdrowie,
Czerpiąc je w wannie lub w lekarskiém słowie,
Każdy i wnętrznéj swéj się zbywa śniedzi,
Wykradzion trosce, z którą wciąż się biedzi.
Rólnik, na deszcze wrażliwszy od liści
Wstydliwych *czułków*, tu słót niekorzyści
Dla sianokosów w rachubę nie bierze,
Szczęśliw, gdy tylko nie zmókł na spacerze.
Nie mącąc myśli żadną facyendą,
Kupiec na ptaszki patrzy pod werendą,
Świstków giełdowych mniéj teraz ciekawy,
Niż jadłospisu lub placków do kawy.
Szkólnik, z pod jarzma wyzwolony dzwonka,
Rad w porze nauk w alejach się błąka
I pijąc szczawy, kąpielników fale
Przegląda bystro, jak *extemporale*.
Nawet urzędnik za biurem dalekiém
Nie wzdycha, woląc czuć się li człowiekiem
I znowu życia kwiat widzieć zielony
Miast mumii jego, w aktach zasuszonéj.
Héj! a dla ciebie czemże, wieku młody,
Są mineralne te lub morskie wody?
Wszak to oaza barwna i świetlana,
Zapachem kwiatów, szumem palm obwiana,
Co zdala złudne już rzuca miraże,
W mgle ukazując jakieś nowe twarze,
Przechadzki pośród zamczysk romantyczne,
Swobodne szepty, wylewy liryczne,
Wspólnie z bławatków splatane równianki
I krótkotrwałe, lecz cudne sielanki!
I jakże ona nie ma lśnić urokiem,
Gdy choć na chwilę dozwala przed okiem
Nudnéj kontroli ujść i z szaréj prozy
Przez poetyczne wykradać się pozy?
Każdy-bo w miejscu zwykłego pobytu
Jest jak planeta pośród nieb błękitu,
O któréj biegu, chyżości, rozmiarze
Od dawna wszystkie wiedzą kalendarze.
U wód na obcym zasię nieboskłonie
Można, jak gwiazda błysnąć, co to płonie
Ognistą wstęgą i nieci zdziwienie,
W nieznane świata żeglując przestrzenie.
Ztąd za granicą nieraz aureoli
Tonu, dystynkcyi prawie mimowoli
Dostąpi, kto li z natury dość sprytny,
By w płaszcz się szyku ubrał aksamitny.
Szyk to potężna, ukryta sprężyna,
Któréj podlega cała ta drużyna,
Co żądna zdrowia, zabaw lub pierścionka,
Co rok na hasło wiosenne skowronka
W schludne zacisza zdrojowisk zapada
I tam, jak gilów krasnopiórych stada,
Roi się, póty, aż pierwszy jesieni
Śron nie wysrebrzy trawnikom zieleni.
Szyk jest i polskich bożyszczem jaskółek,
Co od siostrzanych, wiernych ulom pszczółek
W obce krainy krzepić zdrowie lecą
I w cudzych gzymsach kruche gniazdka klecą.
Pamięć wspólnego hen za Odrą łanu,
Rodzinna mowa, co od fortepianu
W obczyźnie miléj brzmi polskiemu uchu
I pokrewieństwo widome po duchu
Wnet tę sarmacką drużynę kąpielną
Zbliży ku sobie i w grupę oddzielną
Pośród obcego zjednoczy żywiołu.
Już chodzą, jedzą, bawią się pospołu!
W gromadce ziomków, którą do bukietu
Ślepy traf zebrał, jak gości bufetu,
Niebawem tętni organizmu życie,
Budząc ambicye, koterye i skrycie
Snute intryżki w maryażowych celach,
Którym powietrze tak sprzyja w kąpielach
I w końcu plotkę, co dziwną ponętę
Ma w kuracyjném *dolce far niente*.
W taką ruchliwą kolonię lechicką,
Co w śliczném siole nad tonią baltycką
Rozkwitła wespół z wonném kwieciem róży,
Wejdźmy, po długiéj wytchnąwszy podróży.
Dzień koncertowy dzisiaj wyśmienitą
Daje sposobność z całą jéj elitą
Zabrać znajomość przy uwertur dźwięku
Lub walcach, pełnych ognia albo wdzięku.

Już w przedwieczornym dzień się cucił chłodzie,
Gdy gwar i życie zawrzało w ogrodzie.
W prześlicznym kiosku tuż przy morskiéj toni,
Który przybytkiem był boskiéj harmonii,
Błysnęły twarze kapłanów jéj wiernych
Pośród rozlicznych ich znaków pancernych.
Na dane hasło wszyscy w jednéj chwili,
Jakby się w struny harfy przemienili.
Kiosk zadrżał z lekka tajemniczym dreszczem,
Jak gęśl, nim tonów rozpłacze się deszczem
I z piersi jego buchnął nieśmiertelny
Z „Snu letniéj nocy“ huczny marsz weselny.
Zanim przebrzmiały raźne marsza tony,
Ogród po brzegi był już zapełniony.
W grupach krzesłowych, jakby wśród rabatów,
Całe kolekcye ludzkich błyszczą kwiatów,
Przy których stadko dzieci swawolące
Trochę motylki przypomina lśniące,
Podczas gdy żwawe z kuflami garsony
Jak pszczoły z miodem mkną na wszystkie strony.
Z brzegu, w pobliżu kiosku dla kapeli,
Między Palladą a biustem Cybeli
Siedziało grono polskich gości liczne,
W którém postacie dwie istnie klasyczne,
Walcząc o lepsze z niebianki greckiemi,
Wsławiały krasę cór lechickiej ziemi.
Jedna z nich z główką zdobną w włos złocisty,
Z oczkami, w których błękit mrugał czysty,
Z krągłą twarzyczką o przecudnéj cerze,
Z łabędzią szyją, pół skrytą w bareże,
Była przybrana w jasne, strojne szaty
I w brylantowy garnitur bogaty.
Kiedy słuchając tonów miłodźwięku
Z liczkiem leciuchno opartém na ręku,
Błądziła okiem po szafirach fali,
Rodzącéj lilie białych żaglów w dali,
A potém, cudzym wzrokiem z snu zbudzona,
Kraśniała chwilkę ponsem, wtedy ona
Uroczą była, jak z jutrzni osłonek
Wyzierający na świat maju dzionek.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

tylko gmina pilnuje, aby charakter swój katolicki zachowała. Często przysyłani bywają nauczyciele ewangeliccy.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 29 grudnia św. Tomasza B.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 13. Zachód o godzinie 3 minut 51.

---

* ***Z Kościana*** otrzymujemy następującą odezwę.

Towarzystwo Przemysłowe w Kościanie, które od założenia swego, — a więc od przeszło lat dwudziestu, — zawsze szczerą i prawdziwą życzliwością otaczało tutejszy Zakład Sióstr Miłosierdzia, daje w dzień Nowego Roku drugie swoje i ostatnie w tym sezonie przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód, jak dotąd corocznie, zostanie oddany na rzecz tegoż Zakładu Miłosierdzia. Wiadomem jest z pewnością całéj okolicy naszéj, że instytut ten pozbawiony wszelkich funduszów, których odsetki pewny roczny dla niego stanowiłyby dochód, utrzymuje się tylko z dowolnych datków i składek okolicznego obywatelstwa. Gdyby te jednak kiedyś zawieść miały, natenczas bieda stałaby się udziałem tego domu, który ma być azylem i przytułkiem dla wszelakiéj biedy i nędzy. Dochód z przedstawienia Towarzystwa Przemysłowego jest ostatnim w tym roku datkiem, na który cała okolica składać się będzie miała sposobność, jest ostatnim datkiem, przez który cała okolica publicznie okazać będzie mogła życzliwość swoją i wdzięczność względem tych, których całe życie jest jednem poświęceniem, jednem dobrodziejstwem świadczonem ludzkości. Z drugiéj zaś strony sfery wyższe, — a więc duchowieństwo i obywatelstwo okoliczne, biorąc liczny udział w objawach życia Towarzystw Przemysłowych, w ich pracach i zabawach, co nb. gorącem jest życzeniem naszego Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza, jasno okazuje swoją względem sfer przemysłowych sympatyą, życzliwość swoją do nich przynależność. A to chyba najskuteczniejszy środek przeciw ideom przewrotu i ich apostołom.

Z tych więc dwóch względów polecają niżéj podpisani Wielebnemu Duchowieństwu i Obywatelstwu okolicznemu gorąco przedstawienie amatorskie Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie, o jak najliczniejszy upraszając udział.

Kościan, 27 grudnia 1892.

Ks. Kucharzewicz, dziekan. *S. hr. Żółtowska,* Prezyd. Stow. Pań Miłosierdzia.

Ks. Stanisław Gładysz, Prezes Towarzystwa Przemysłowego w Kościanie. *Dr. Bojanowski,* Lekarz Zakładu Sióstr Miłosierdzia w Kościanie.

---

* ***Od Gniewkowa.*** Do dwóch, w ostatnich dwóch latach nowo wybudowanych kościołów na Kujawach, (w Szadłowicach i Tucznie) przybył w ostatnim czasie trzeci, w Ostrowie p. Gniewkowem. Nie jest on wprawdzie zupełnie nowym, ale z gruntu tak zrestaurowanym i rozszerzonym, że go za nowy uważać można. Czas był, aby stary kościół ostrowski nowym zastąpić. Budowany w stylu *à la* stodoła, który to styl częściéj na Kujawach podziwiać można, miał on tylko tymczasowo służyć do użytku, jak pierwotnie postanowionem było. Ale to „tymczasem“ trwało przeszło 50 lat, a w tych latach kościół tak zniszczał, że po większym deszczu lub śnieżycy, ani mszy św. odprawiać nie było można, tyle wody lub śniegu nagromadziło się na ołtarzach i w kościele samym, a i złodziejom było łatwo w nim swój kunszt wykonywać, jak tego przed kilku laty dowiedli. Niezmordowanym usiłowaniom obecnego proboszcza ostrowskiego ks. Nogi udało się po dwuletnich pertraktacyach z patronatem, który tworzą Jego Ekscelencya p. Willamowitz-Möllendorf, teraźniejszy Naczelny Prezes w Poznaniu, jego zięć p. baron Schlichting z Wierzbiczan i p. Herwardt Bittenfeld z Poczdamu, jako spadkobiercy p. Roy z Wierzbiczan, przeprowadzić budowę obecnego kościoła.

Ks. Noga, znanym jest z troskliwości o upiększanie świątyń Pańskich. Już przed dwunastu laty, jako wikaryusz tumski w Gnieźnie, wyrestaurował tamże swym kosztem kościół św. Wawrzyńca, a w roku bieżącym legował 500 marek na rozszerzenie tegoż. W Biechowie, jako administrator, poczynił pierwsze kroki celem zrestaurowania tamtejszego kościoła, a nawet odnowieniem plebanii biechowskiéj się zajął. Pamiętają go i Powidzanie, między którymi pasterzował w czasie nieszczęsnéj pamięci pana Moerkego i po tegoż śmierci. Wiemy, w jakim stanie zostawiali kościoły ci panowie, którzy bez posłannictwa kościoła obejmowali probostwa. Ks. Noga i powidzki kościół oczyścił z nagromadzonych brudów, wyrestaurował i na wewnątrz przyozdobił, a i tu w Powidzu mieszkanie wikaryuszowskie mieszkalnem uczynił. Gdy więc objął probostwo ostrowskie jako rzeczywisty dusz pasterz, można się było spodziewać, że z tem większym zapałem o swym kościele pamiętać będzie. Już stary kościółek łatał jak mógł, odnawiał, malował, złocił co się dało i co się opłaciło, gdzie mógł, nawet własnych przykładał rąk, a tymczasem nie spuszczał z oczu układów co do budowy nowego kościoła, które, jak to zwykle podobnego rodzaju budowy, wiele wymagały czasu. I dzięki jego usilnym staraniom stanął obecny kościółek miły Bogu i ludziom. Miejsce drzewa, z którego stary kościół był zbudowany, zajęła palona biała cegła, okna powiększone, zakrystya nader wygodna. A z podziwu prawdziwie wyjść nie można, gdy się spojrzy na wewnętrzne przyozdobienie kościoła.

Kościół ostrowski cieszy się cudownym obrazem Matki Boskiéj, do któréj lud okoliczny wszelkie ma nabożeństwo. Obraz sam, jako też i sukienka, z biegiem lat podpadły zniszczeniu. Odnowienia obrazu dokonał bardzo zręcznie p. Prager, artysta malarz z Poznania, p. Skrzetuskiego dziełem zaś jest nowa zupełnie sukienka, posrebrzana i pozłacana i zdobna tulipanami i różami en relief, a pozłotnik p. Maciejewski wykonał piękne ramy do obrazu. Mensa wielkiego ołtarza jest dziełem p. J. Piotrowskiego z Poznania, również chrzcielnica, kropielnica, barzdzo podobne z lanego kamienia, marmoryzowane, i nowe tabernakulum dębowe rzeźbione i bogato złocone wraz z podstawą dębową pod lichtarze, pozłacane i posrebrzane u p. Sommereya w Gnieźnie, znanego ze sumiennych prac i cen swoich. Nad główną bramą kościoła umieszczona śliczna figura Matki Bolskiéj z dzieciątkiem Jezus z terracotty, pozłacana, w bocznych ołtarzach dwie ołtarzowe figury N. Serca J. i Anioła Stróża, sprowadzone od p. Regle z Dysseldorfu. Ośm wielkich okien ozdobione są niebiesko-czerwonemi fryzami, presbyteryum w romańskim stylu obrzucone gwiazdami i stósowną malaturą uzupełnione. Z fabryki p. Krzyżanowskiego i od p. Tuszewskiego sprowadzono kamienie celem urządzenia *altaris fisci,* wedle przepisów Kościoła zawartych w dziele Hecknera *„Kirchliche Baukunst“.* Ołtarze jeszcze nie wykończone, ale restaurować je będą p. Sommerey z Gniezna i p. Kaniewski z Inowrocławia, pierwszy wielki ołtarz, a drugi dwa boczne.

Przyznać trzeba, że wszyscy powyżsi artyści chlubnie wywiązali się z swego zadania. Ale i tu załoga ks. Proboszcza, który będąc sam wybrednym znawcą, dokładne im w każdym względzie dawał wskazówki Krom dachu, sufitu nad dachem kościoła i ośmia filarów w nawie, wszystko inne nowe, lub dość ładnie zrestaurowane. Organów w ostrowskim kościele aż dotychczas nie było, ale zakupiono teraz stare z szadłowickiego kościoła, które jeszcze w dość dobrym są stanie. Podziwialiśmy także piękne ornaty i kapy i różne utensylia kościelne, sprowadzone tańszym kosztem od Arcybractwa Adoracyi N. S. w Poznaniu, które ze względu na niezamożność parafian ostrowskich, wielkie poczyniło ustępstwa.

Tyle zdziałać jest w stanie energia jednego kapłana i dobra wola parafian. Bo ks. Noga nie szczędził ani zabiegów, ani kosztów z własnéj kieszeni, aby raz poczęty zamiar przeprowadzić. Znaczne fundusze łożył z zwróconych mu, prawem obrocznem zatrzymanych pieniędzy, i prawdziwie nie dojadł, nie dospał, póki nie dopiął tego, co sobie postanowił. To jest „agitacya“ naszych kapłanów, téj tak bardzo obawiali się przeciwnicy oddania funduszu obrocznego w prawowite ręce. *„Vivat sequens!“*

Ale cześć i parafianom ostrowskim, którzy do upiększenia swéj świątyni tak hojnie się przyczyniali. Maleńka to parafia, bo ani 1000 dusz nie liczy, ma tylko dwóch gospodarzy, reszta to lud komorniczy i robotniczy, a jednak tak wielkiego dokonali dzieła. W obecnych czasach materyalizmu i szerzącego się zobojętnienia religijnego, wielka to dla nas pociecha i otucha, widzieć pobożny ludek tak ochoczym dla chwały Bożéj i sprawy Kościoła.

Poświęcenie kościoła ostrowskiego odbyło się w czwartą niedzielę Adwentu. Dokonał go ks. dziekan Gantkowski z Brudni w towarzystwie siedmiu księży z dekanatu. Obecnym był także p. baron Schlichting z Wierzbiczan i p. Riepenhausen, dyrektor cukrowni z Wierzchosławic. Sumę odprawił ks. proboszcz Kozielski z Parchania, kazanie wygłosił ks. prob. Matuszewski z Szadłowic. W przyszłym roku, da Bóg doczekać, przybędzie ks. Biskup celem konsekrowania kościoła.

W końcu nadmieniam, że nakładem ks. Nogi wyszedł bardzo udatny obraz M. Boskiéj Ostrowskiéj, wykonany w zakładzie p. T. Szulca w Poznaniu. Może to zainteresuje osoby, którym ten obraz nie jest obcy. Cena jego wynosi 1 markę, dochód przeznacza się na rzecz kościoła. Sprowadzić go można od ks. Nogi w Ostrowie p. Wierzchosławice.

Składki.

* **Na Czytelnie Ludowe.** Ks. proboszcz Chylewski zebraną składkę w Pakości 18.50 marek.

* **Na Towarzystwo Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego.** Ks. proboszcz Chylewski zebraną składkę w Pakości 18,50 marek.

Telegramy.

Paryż, 27 grudnia. Toksikologiczne laboratoryum oświadcza, iż doniesienie „Figara,“ tyczące się śmierci barona Reinacha, jest bezpodstawne. — Wedle pogłoski, przed południem miano przed domem Reinacha znaleść nabój dynamitowy.

Buenos Ayres, 27 grudnia. Wojsko gubernatora prowincyi Corrientes zostało pobite przez powstańców w dwóch utarczkach. Powstańcy zajęli Mercedes, oraz Caseros i są panami kolei żelaznych. Rząd związkowy zachowuje się biernie w obec zatargu pomiędzy prowincyonalną władzą a powstańcami.

Lwów, 27 grudnia. Od 22 b. m. zachorowało w Załuczu i w trzech innych miejscowościach Galicyi 12 osób, zmarło 5 na cholerę.

Rzym, 27 grudnia. Według doniesienia dzienników, papiezki ablegat, który uda się do Wiednia bezpośrednio po konsystorzu, wręczy cesarzowi oprócz zwykłéj buli także pismo papiezkie o sprawach Kościoła w Węgrzech.

Madryt, 27 grudnia. Wybory do Izby deputowanych rozpisane zostały na dzień 12 marca, do senatu zaś na dzień 26 marca.

Budapeszt, 27 grudnia. Według urzędowego sprawozdania, nie doniesiono z żadnéj strony kraju o nowym wybpadku zasłabnięcia na cholerę.

Bukareszt, 27 grudnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj nad interpelacyą przywódzcy stronnictwa liberalnego, Dymitra Sturdz, w sprawie spadku po Zappasach. Przyjęty przez rząd zwykły porządek dzienny, uchwalonym został 68 głosami przeciw 14.

Zofia, 27 grudnia. Na posiedzeniu sobrania, w miejsce Sławkowa, mianowanego ministrem sprawiedliwości, wybrany został prezydentem Izby Petkow. Sobranie załatwiło budżet robót publicznych. Zamknięcie ostatniéj sesyi odbędzie się jutro.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 65 i zawiera: Jak wielkim może być zysk w azocie przy używaniu zielonych nawozów z roślin strączkowych (leguminozów) i co jeszcze o tychże nawozach można powiedzieć? (ciąg dalszy). — Porównawcze doświadczenie nad zdolnością gromadzenia azotu przez kilka gatunków koniczyny i lucerny, dr. J. Michałowski. — Doświadczenia z użyciem fosforanu potażu — Sprawozdanie z sadzenia rozmaitych gatunków ziemniaków w Dobrojewie w powiecie Szamotulskim. — O żywieniu mąką wiosną inwentarza, Fr. Grabski. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego. — Sprawozdanie z walnego zebrania Towarzystwa rolniczego Pleszewsko-Odolanowskiego. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Wiadomości handlowe. — Dział komisowo-informacyjny. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

---

* **Tygodnika Powieści** wyszedł nr. 13 i zawiera: Wdowa po kasyerze, powieść przez autora rodziny Lanquierów i odźwiernéj z Altfortville, przekład z francuskiego (ciąg dalszy). — Biała Róża, powieść przez Maurycego Jokaja, przekład z węgierskiego (ciąg dalszy).

---

* **Biesiady Literackiéj,** ilustracyi warszawskiéj, wyszedł z druku nr. 885 i zawiera: Z Warszawy. — Na drodze do domu, ze wspomnień spisał A. M. Jaworznicki (ciąg dalszy). — Pogrom Dahomeyu. — U wyspiarzy, skreślił dr. Stanisław Karwowski. — Pogadanka. — Z krainy piękna. — Gospodarka cygańska. — Wystawa nasion. — Raptularz powszechny. — Miecz i dyplomacya. — Zbytek dywanowy. — Odłał, nowela F. Coppée'go (ciąg dalszy). — Listy polityczne. — Ze skarbca prawd. — Jak sobie radzić. — Pogadanka. — Rolnictwo, przemysł, giełda. — Gazetka. — Przewodnik. — Post-scriptum. — Prace literackie. — Humorystyka.

Ryciny: Portret i oryginał, obraz Tito Conti. — Król Dahomeyu na tronie. — Pogromca Dahomeyu, jenerał Doods. — Gospodarka cygańska, obraz P. Böhma. — Proroctwo nieomylne.

„Dodatek powieściowy“ zawiera „Czasy Stuartów“, powieść historyczną Edna Lyall, arkusz 9 tomu II.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 27 grudnia.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Sokolnicki z Galicyi, Preibisz z Drzązgowa, Pokrzywnicki z Małachowa, hr. Mycielski ze Smogorzewa, Wąsowicz z Donatowa, pani Schenke z Częstochowy, Laskowski z Bledzianowa, Kamieński z Wąbrzeźna, Fleischer z Warszawy.

Skrzynka do listów.

Na długi artykuł wczorajszy „Gońca W.“ odpowiadamy krótko, że w sprawie „technika i ogrodowczyka“ dokumenta znajdują się w redakcyi i wolno je przejrzeć nie tylko redaktorowi „Gońca,“ ale i każdemu innemu, kto się tą rzeczą zajmuje. Na inne niedorzeczności „Gońca“ nie odpowiadamy — odpowiedzą sobie sami choćby najnaiwniejsi jego czytelnicy.

Stan powietrza.

Dnia 27 grudnia 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	766	Płn.W.	3	bez chmur	1
Aberdeen	767	Z.Płd.Z.	1	pogodnie	—4
Chrystiansund	762	Z.	4	zachm.	2
Kopenhaga	763	Płn.Płn.W.	1	mglisto	—5
Sztokholm	761	Z.	2	zachm.	—7
Haparanda	760	Płd.W.	2	zachm.	—18
Petersburg	763	Płd.W.	1	śnieg	—16
Moskwa	767	Płd.W.	1	zachm.	—24
Kors. Quenst.	767	Płn.W.	3	pół zachm.	7
Cherbourg	766	W.Płd.W.	3	pogodnie	—1
Helder	766	Płn.Płn.W.	1	bez chmur	3
Sylt	764	Płn.	1	bez chmur	1
Hamburg	764	Płd.Z.	1	mgła	—2
Swinoujście[1])	762	Z.Płd.Z.	3	mgła	—2
Nowyport	764	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	—7
Kłajpejda[2])	762	Płd Z.	5	śnieg	—2
Paryż	767	Płn.	2	bez chmur	—9
Monaster	764	Płn.Z.	1	zachm.	—2
Karlsruhe[3])	766	PłnW.	1	bez chmur	—12
Wiesbaden[4])	766	spokojnie.		zachm.	6
Monachium	764	W.	2	pogodnie	—12
Kamienica	767	Płd.	1	pochmurno	—8
Berlin[5])	764	spokojnie.		zachm.	—4
Wiedeń	768	W.Płn.W.	1	mgła	—13
Wrocław	765	spokojnie.		zachm.	—9
Ile d'Aix	763	W.Płn.W.	4	pogodnie	—4
Nica	757	W.	1	pół zachm.	3
Tryest	761	W.Płn.W.	4	pochmurno	—3

[1]) Wieczorem i nocą śnieg. [2]) Nocą śnieg. [3]) Śron. [4]) Ślron. [5]) Nocą śnieg.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienie atmosferyczne jest ponad Europą wysokie i bardzo równo rozdzielone, ztąd jest prąd powietrza słaby i wielokrotnie z zmiennego kierunku. W Niemczech jest powietrze na Płn. pochmurne, na Płd. przeważnie pogodne. Mróz zwolnił wprawdzie w Niemczech północnych, zwłaszcza na PłnZ., ale niebawem nastąpi niezawodnie znowu oziębienie; w Niemczech południowych natomiast panują silne mrozy bez zmiany. Monachium, Bamberga i Karlsruhe meldują 12, Kaiserslautern 13 st. mrozu. Przy wybrzeżu niemieckiem zaszły tu i owdzie opady.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 27 grudnia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono (wliczając spęd wczorajszy i przedwczorajszy) 3186 sztuk bydła rogatego (125 duńskich, 8 szwedzkich), 8112 sztuk trzody chlewnéj (między niemi 140 duńskich, 1000 galicyjskich, 145 bakunów), 1279 cieląt, 3858 skopów. — Na targu panowała zwykła bezpośrednio po świętach następująca tendencya. — Bydło rogate. Targ był bardzo powolny przy lichéj dobroci, ceny spadły, wszystkiego nie rozkupiono. Do I i II gatunku zaliczano około 1000 sztuk Płacono za gatunek I 56—59 m., za gatunek II 50 54 mrk., za gatunek III 40—46 mrk., za gatunek IV 35 38 mrk. za 100 funt. wagi mięsnéj. Trzoda chlewna. Targ rozwijał się bardzo powoli, jednakowoż z wyjątkiem kilku bakunów zakupiono wszystko. Zakaz wywozu do miejscowości bez publicznych szlachtuzów został zniesiony, ale pomimo to eksport nieznaczny. Płacono za gat. I 6 mrk., za wyborowe wyżéj, za gatunek II 52—54 mrk., za gatunek III 48—51 mk., galicyjskie płacono 47—50 mk. za 100 funt. przy 20 prct. tary za sztukę. Bakuny 46—48 mk. za 100 funt przy 50 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Interes był przytłumiony i powolny ze znaczną zniżką w ceach. Płacono za gatunek I 56—60 fen., za wyborowy towar wyżéj, za gatunek II 50 56 fen., za gatunek III 35 48 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Tendencya była spokojną i wszystko rozkupiono. Płacono za I gat. 40—44 fen., za najlepsze angielskie jagnięta 48 fen., za gatunek II 34—38 fen. za funt wagi mięsnéj.

Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek na które zapłacona za sztukę cena, lecz po odciągnięciu przeciętnéj wartości za skórę, łeb, nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) **Poznań,** 28 grudnia. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: pomroczno.

Okowita: spok.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,40 m. 70-ta 28,90 m., grudzień 50 ta 48,40, 70-ta 28,90, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m. (Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,40 m., 70-ta 28,90 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 28 grudnia 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14	50	14	10	13	60
„	„ „	—	—	—	—	—	—
Żyto	„ „	12	20	12	—	11	80
Jęczmień	„ „	14	2[illegible]	12	90	12	20
Owies nowy	„ „	13	20	12	80	—	—
Groch wrzący	„ „	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	„ „	—	—	—	—	—	—
Kartofle	„ „	3	60	3	—	—	—
Wyka	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik	„ „	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	„ „	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	„ „	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 27 grudnia 1892.

Pszenica 130—140 mk. najlepsza ponad notowanie.

Żyto według jakości 110—115 mrk.

Jęczmień według jakości 120—126 mrk., dla browarów 130—140.

Owies 135—142 m.

Groch na paszę 120—130 m., wrzący 140—170 m.

Okowita 29,50 m.

Wrocław, 27 grudnia 1892 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mk., grudzień 132,00 żąd., kwiecień-maj 134,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowidzenie —,— m., na grudzień (50-ta) 48,50 żąd., (70-ta) 29,00 żąd., kwiecień-maj 30,50 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 28 grudnia: żyto 132,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 129,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 50,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 27 grudnia: (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,00 mrk.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	P.	najniż. M.	P.	średni najwyż. M.	P.	najniż. M.	P.	lekki towar najwyż. M.	P.	najniż. M.	P.
Pszenica biała	14	90	14	70	14	40	13	90	12	90	12	50
Pszenica żółta	14	80	14	60	14	40	13	90	12	80	12	30
Żyto	13	20	12	90	12	70	12	40	12	20	11	90
Jęczmień	14	40	13	0	12	0	12	30	11	90	10	90
Owies	12	90	12	70	12	30	12	10	11	60	11	0
Groch	16	—	15		14	0	14	—	13		12	—

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	22	00	21	00	19	20
Rzepik zimowy	„ „	21	20	20	20	19	20
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Szczecin, 27 grudnia 1892.

Pszenica m. mz., za 1000 kilogr. w miejscu 140—148 m., na grudzień 150,0 płc., na maj-czerwiec 154,5 płc.

Żyto m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 120—126 mrk. na grudzień 129,0 płc., na maj-czerwiec 134,0 płc.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 127—134 mrk.

Okowita b. int., za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 39,0 płac., na grudzień 70-ta 29,4 nom., maj-czerwiec 31,4 nom.

Magdeburg, 27 grudnia. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,90, cukier ziarn. excl. 88% 14,25, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rend m. 12,00, Usposobienie stale. ff. Rafinada chlebowa 27,75, f. Rafinada chlebowa II 27,50, mielona raffin. z beczką 28,00, miel. Melis I z beczką 26,00. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za grudzień 14,40— płc., 14,45— żąd., styczeń 14,40 płc., 14,42½ żąd., luty 14,47½ płc., 14,52½ żąd., marzec 14,55— płc., 14,57½ żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg. 27 grudnia. — Okowita cicho, za grudzień 22— żąd., grudzień-styczeń 21¾ żąd., styczeń-luty 21¾ żąd., kwiecień maj 21¾ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 79—, za marzec 77¼, za maj 75¾, za wrzesień 76—, Usposobienie: potw. Obrót 3000 miechów.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytuni

(1093) **„VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 28 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica osłab.		
na grudzień	151 —	151 50
na kwiecień-maj	153 —	153 50
Żyto stalej.		
na grudzień	134 25	134 50
na kwiecień-maj	135 25	135 75
Oléj rzep. spok.		
na grudz.-styczeń	50 80	50 75
na kwiecień-maj	50 70	50 70
Okowita spok.		
eksportowa	31 50	31 50
na grudz.-styczeń	30 60	30 60
na styczeń-luty	30 60	30 60
na kwiecień-maj	32 —	32 —
na maj czerwiec	32 30	32 30
na czerw.-lipiec	32 80	32 80
spożywcza	51 —	51 —
Owies		
na grudzień	144 —	144 —
Wypowiedziano:		
żyta węcpli	400	600
okowity kw. ekp.	100,000	10,000
„ spoż.		,000

	24.	27
Niem. 3% poż. pań	86 20	86 10
Consol. 4%	106 90	106 80
Consol. 3½%	100 —	100 —
Pozn. 4% l. zast	101 70	101 80
Pozn. 3½% l. zas	96 60	95 50
Pozn. listy rent.	102 80	102 80
Poznań. oblig.	95 40	95 50
Austr. banknoty	169 30	169 25
Austr. renta srbr	81 90	81 90
Ros. banknoty	202 50	202 25
Ros. listy zastaw.	99 10	99 —
Pols. 5% lis. zas.	63 40	63 40
Pols. likw. lis. zas.	—	62 25
Węg. 4% renta zł	96 10	95 90
Węg. 5% „ pap.	85 30	— —
Austr. kred. akcye	165 75	165 75
Lombardy	37 30	38 20
Disconto com.	177 —	176 60
Usposobienie: twierdz.		

Szczecin, 28 grudnia 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	27	28
Pszenica stalej.		
na grudzień	150 —	150 —
na kwiecień-maj	151 50	152 50
Żyto stalej.		
na grudzień	129 —	129 50
na kwiecień-maj	131 75	132 50
Oléj rzep. bez int.		
na grudzień	50 25	50 25
na kwiecień-maj	50 50	50 50

	27	28
Okowita niezm.		
w miejscu eksport.	30 —	30 —
na grudzień	29 40	29 40
na kwiecień-maj	31 —	31 —
Petroleum		
w miejscu	9 80	9 80

Do dzisiejszego numeru „Kuryera“ dołącza się jako dodatek nadzwyczajny

Katalog

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ w Poznaniu,

Stary Rynek 5354 I p.

Telegram prywatny „Kuryera Poznańskiego“.

Bydgoszcz, 28 grudnia godz. ¾ na 1. Na zapowiedziane na dzień dzisiejszy zebranie nauczycieli katolickich przybyło przeszło 60 nauczycieli i 10 duchownych. Zebraniu przewodniczył nauczyciel p. Jasiński z Bydgoszczy, który powołał do stołu prezydyalnego pięciu ławników. Przemawiał nauczyciel Kuczyński z Nakła i zyskał żywe oklaski. Nadto przemawiał wśród entuzyastycznych objawów nauczyciel Zwingmann z Bydgoszczy. Wysłano telegram do Najprzewielebniejszego księdza Arcypasterza i do ministra kultu. — Odczytano telegramy z życzeniami, nadesłane z Prus Zachodnich i z Westfalii, Związek nauczycieli katolickich został założony. Obecnie zebrani podpisują statuta.

Zwangsversteigerung.

Im Wege der Zwangsvollstreckung soll das im Grundbuche vom Dorfe **Strykowo**, Kreis Posen, Band IV. Blatt No. 80, auf den Namen des **Andreas Nowak** Wirth zu **Strykowo**, welcher mit **Constantia** geb. **Urbańska** in ehelicher Gütergemeinschaft lebt, eingetragene, zu **Strykowo** belegene Grundstück **am 17-ten Maerz 1893, Vormittags 9 Uhr** vor dem unterzeichneten Gericht — an Gerichtsstelle — Sapiehaplatz No. 9, Zimmer No. 8 versteigert werden.

Das Grundstück ist mit 21,66 Mark Reinertrag, und einer Fläche von 2,1940 Hektar zur Grundsteuer veranlagt. (971)

Posen, den 23. Dezember 1892.

Königliches Amtsgericht
Abtheilung IV.

Bekanntmachung.

Es wird hiermit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass den städtischen Nachtwächtern, den Communalarbeitern und den Arbeitern der Gas- und Wasserwerke der **Weihnachts-** sowie der **Neujahrs-Umgang** streng verboten ist. (920

Das geehrte Publikum ersuchen wir, Personen, welche trotz dieses Verbots einen der genannten Umgänge ausführen sollte uns namhaft machen zu wollen.

Posen, d. 14 Dezember 1892.

Der Magistrat.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (120)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

Fabryka
H. Cegielskiego w Poznaniu

poleca się Szanownym Interesentom do:

budowy kotłów, maszyn parowych, urządzeń gorzelniczych, młynów parowych, mączkarń, mleczarń, rezerwoarów itp.

podług najnowszych i najpraktyczniejszych systemów, po cenach najumiarkowańszych i przystępnych warunkach opłaty.

Oprócz tego dostarcza taż fabryka: (943)

wszelkie konstrukcye żelazne, zakłada rurociągi, pompy, wykonuje trwale i dobrze wszelkie naprawy gorzelnicze i innych zakładów przemysłowych jako też machin rólniczych.

Numer Gwiazdkowy
„Dziennika Poznańskiego"

na rok 1892,

obejmujący 5 arkuszy druku treści doborowéj społeczno-politycznéj i literackiéj jest nabycia w Ekspedycyi tegoż pisma. Cena egzemp. *50 fen.*

Lampy wiszące

stołowe, ścienne w najlepsze patacze zaopatrzone *pająki do gazu, świec i petroleum*, przedmioty *z alfenidy* i towary *metalowe*, jak *noże, widelce, łyżki, tace, latarnie, klatki, maszynki* do kawy, przedmioty stósowne na podarki etc. poleca po najtańszych cenach. (838)

G. Schoeneker
(A. Koźlicki)
Berlińska ul. 15, (dawniéj Stary Rynek 8.)

W moim warsztacie wykonuję wszelkie *reperacye* metalowe, stare przedmioty i pająki odświeżam, również i odnawiam *w galwaniczny sposób*, podejmuję się wszelkich *zakładań rur do gazu i wodociągów* jako i *reperacyi* tychże, przy skoréj i rzelnéj usłudze.

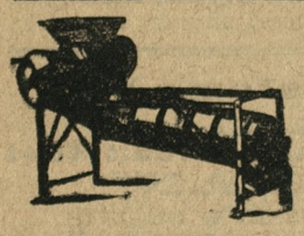

Tryery i wialnie do czyszczenia zboża w różnych konstrukcyach,
Walce pierścieniowe i kolczyste pojedyńcze, podwójne i potrójne,
Walce gładkie stalowe, trzyczęściowe do dowolnego obciążania,
Żelazne cynkowane **beczki** do gnojówki i wody z rozdzielaczami,
Wagi do bydła i zboża polecają po bardzo przystępnych cenach (632)

Bryliński & Twardowski
w Poznaniu przy ulicy Rycerskiéj nr. 11

Samowary

rosyjskie i **przybory do takowych, zastawy nikiowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace** wszelkiego rodzaju, **kosze do kwiatów, umywalki** kompletne i **garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki** i t. d. w wielkim wyborze poleca (922)

J. Krysiewicz
Skład sprzętów kuchennych i domowych
Św. Marcin nr 65.

Założony **Wielki skład** 1856 r.
gotowych futer męzkich i damskich
z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — **Wysyłka na prowincyą** — **Zamówienia** i **reperacyje** uskutecznia się jak najtaniéj

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1
mistrz kuśnierski. (545)

Całkowita **wyprzedaż**

Znaczne jeszcze zapasy **starych win węgierskich** na butelkach z najlepszych lat od 1834 do 1872 r. z najżyzniejszych okolic Hegyallii wyprzedajemy z powodu zupełnego zwinięcia interesu **po znacznie zniżonych cenach.** (766)

HANDEL WIN
Izydor L. Kempner,
Zamkowa ulica nr. 5.

St. Opieliński

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie
poleca (305)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

Największy i najstarszy skład futer
Philippsohna Holz,
24. Ul. Wodna 24.
poleca swój **bogato zaopatrzony skład po najtańszych cenach.** (573)

Wielki wybór wszelkich **sprzętów kuchennych i domowo-gospodarczych** poleca w towarze li tylko **najlepszego** wyrobu po cenach możliwie **najniższych** (567)

T. Otmianowski
(B. Ziętkiewicz i S. Mińcikiewicz)
w Bazarze Nowa ulica 7|8.

55 Największy skład futer! 55
55. Jak najtańsze ceny! 55.
55. Heimann Lessler! 55.
55. Stary Rynek 55. (515)

S. DEMEL
w Poznaniu, plac Piotra 3
poleca własnego wyrobu
Kamizelki i kaftany włóczkowe (także dla panienek i chłopców),
Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i końcem.
Spódnice, rękawiczki kamasze także dla panów,
Trykoty i koszulki zdrowia damskie i męzkie,
Prócz tego: **chustki, szale, pelerynki** i dobre i tanie **gorsety,**
Sukienki flanelowe, sukienne i włóczkowe, **bluzy, ubranka** trykotowe i Cheviotowe dla chłopców, (828)
Staniki i bluzki Jersey z wyszyciem ruskiem i inne w najmodniejszych fasonach. Odłożone zaś po cenach jak najniższych.
Szanownemu Duchowieństwu polecam specyalnie koszulki zdrowia, ciepłe kamizelki i kamasze.
Wielki wybór. — Ceny przystępne.

Z drukarni Fr. Pusteta w Ratyzbonie wyszedł co dopiero nakładem niżéj podpisanego nowy

Kancyonał
dla polskich kościołów katolickich.
8°. Str. 340.

Kancyonał zaopatrzony jest w aprobatę Najprzewielebniejszego *X. Dr. Stablewskiego*, Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, tudzież Prześwietnego Konsystorza Biskupiego w Tarnowie.

Cena oprawnego egzempl. *4 m. 20 fen.* z opłaconą przesyłką. Do nabycia w księgarniach i u niżéj podpisanego. Księgarzom daję odpowiedni zamówieniu rabat.

X. Surzyński,
Redaktor „Muzyki kościelnej."
Poznań, ulica Seminaryjna.

Gestohlen

ist es nicht, sondern der grosse Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen

Glückskalender

f. 93, enthält Märkte, Witterung-, Mondwechsel, religiöse Festtage sämmtlicher Confessionen, Erzählungen, Humoresken.
Ausserdem erhält jeder Besteller

15 Gratis-Beilagen

No. 1. Abreisskalender f. 93. 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses (staunenerregend). 3. Taschenliederbuch mit Noten (orig.). 4. Bosko's Wahrsagekarten. 5. Buch mit komischen Vorträgen (Walzern, Polkas, Rheinl.).

Holzauktion

(m. Noten). 6. Tolles Witzbuch, humor. 7. Reiche Braut nebst Bild. 8. Geheime Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1 Dtz. Geburtstagskarten (i. Couv.). 11. Amerik. Photograph. 12. Märchen-Bilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter mit urwüchsigen launigen Vorträgen (f. alle Feste). 14. Phonograph à la Edison. 15. Zum todtlachen: Vexirbild mit lebender Nase und Klapperaugen. A

Also der Kalender m. den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (franco) bei der

Berliner Verlagsbuchhandlung
Reinhold Klinger,
BERLIN NO., Weinstrasse 28.

K. Nowakowski
w Inowrocławiu
poleca (137)

CYGARA
hamburgskie, bremeńskie i **importowane** w wielkim wyborze po cenach przystępnych

Zamówienia pozamiejscowe uskutecznia się **franco.**

Pasy skórzane

bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.

Skórę angielską na pasy. (366)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Asbest ogniotrwały opakunek w płytach i smarach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Dolbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. **do stałego tłuszczu.**
Tłuszcz stały do powyższych **smarowników** (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca

Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań Bismarka ulica nr. 10.

SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztaliczno-biały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior", wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

Fabryka
syropu i cukru z mączki
w Wronkach.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenia gratis i franco.

Superfosfaty z fabryki „UNION".

Jasiński i Ołyński

Drogerya
Poznań, Św. Marcin 62
poleca

Oliwy do machin, (937)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na osie patentowane,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

S. Engel w Poznaniu, par. fabryka mydła i perfumów zał. 1824 r. poleca po najtańsz. cenach fabr. pod gwarancyą swoje zaszcz. znane mydła i art. do prania; sodę, mączkę, modre, zapachy kwiatów, świece, oleje, tłuszcze i produkta chemiczne wszelkiego rodzaju. Cenniki na życzenie bezpłatnie. (1553

Dziewkę zdrową
młodą do każdéj roboty domowéj i polnéj (w obecnem miejscu lat 2) na 28 talarów rocznie i **parobka** (w obecnem miejscu lat. 4) na 30 tal. rocznie przysłać może za nadesłaniem kosztów podróży **Zybert**, Poznań, ul. Teatralna 5. i poleca również gospodynie w różnym wieku. (873)

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.